

REFERENDUM 2005

4 x TAK





Donald Tusk

4 razy TAK

Donald Tusk

Czy chcesz decydować, ile pieniędzy wydawać na władzę, ilu polityków ma nas reprezentować w parlamencie?

– Na pewno tak.

Czy chcesz, aby w naszej Ojczyźnie było tylko tyle urzędów, instytucji, sejmików, miejsc w parlamencie, ile naprawdę potrzeba, a nie tyle, ile tworzą politycy, by mieć dobrze płatne miejsca pracy?

– Na pewno tak.

Czy chcesz mieć rzeczywisty wpływ na to, kto będzie rządził Polską w Twoim imieniu? Czy chcesz, aby w Sejmie zasiadali przywódcy z prawdziwego zdarzenia, a nie cwaniacy ukryci za partyjnymi szyldami?

– Na pewno tak.

Czy chcesz, aby prawo w Polsce traktowało ludzi władzy tak samo jak zwykłych obywateli? Czy chcesz, aby zrozumieli oni, że polityka jest służbą obywatelom, a nie panowaniem nad poddanymi? Aby władza nie dawała gwarancji bezkarności, lecz stawiała wyższe wymagania sprawującym ważne stanowiska?

– Na pewno tak.

Rozumny patriotyzm wyklucza inną odpowiedź niż „Cztery razy tak”. Ale czy nasze oczekiwania zawarte w tych odpowiedziach są możliwe do osiągnięcia? Wierzę, że tak i pragnę, abyście i Wy w to uwierzyli.

Wasza wiara w sens wspólnego działania, to klucz do wygranej.

My, Polacy, mamy poczucie, że nasze sprawy idą w złym kierunku. Wprawdzie cieszymy się pełną wolnością, jesteśmy w Unii Europejskiej, a nasze granice są bezpieczne jak nigdy dotąd, ale równocześnie odczuwamy gorycz i zniechęcenie. Boimy się bezrobocia i biedy, złości nas chaos w służbie zdrowia, bezradność policji i wymiaru sprawiedliwości.

Dla wielu z nas to zaledwie przejawy znacznie poważniejszej choroby. W Polsce polityka stała się chora, w naszym kraju prawo przestało znaczyć to samo dla wszystkich, a demokracja staje się coraz bardziej fasadowa. To groźne objawy – tak umierają demokracje, tak traci się bezcenny dar wolności.

Przyzwyczajaliśmy się nie oczekiwać niczego dobrego od państwa. Wystarcza nam, aby nie przeszkadzało głupimi przepisami, wysokimi podatkami, niesprawiedliwymi

sądami. Jesteśmy zaradnym narodem i potrafimy zadbać o siebie i swoje rodziny, jeśli tylko da się nam szansę. Ale tych szans jest coraz mniej, bo nasze państwo jest coraz bardziej chore.

W Polsce trzeba uzdrowić państwo. Naszym zdaniem ten proces trzeba zacząć od naprawy władzy, bo ona właśnie powoduje najwięcej problemów i zagrożeń – a nie obywatele. Władza musi podlegać jasnym i sprawiedliwym zasadom. Jeśli je łamie szkodzi nam wszystkim. O ile łatwiej byłoby nam znieść codzienną mitręgę, gdyby rządzący kierowali się: zasadą powściągliwości przy tworzeniu kolejnych ustaw, urzędów i biurokratycznych etatów; zasadą skromności przy ustalaniu własnych wynagrodzeń; zasadą solidarności ze zwykłymi ludźmi; zasadą przyzwoitości i zdrowego rozsądku w codziennych działaniach.

Nie miejmy jednak złudzeń – władza sama się nie zmieni. Stąd coraz powszechniejszy postulat naprawy fundamentów Rzeczypospolitej. Tym fundamentem jest Konstytucja. To ona gwarantuje prawa i swobody obywatelskie, i zarazem wyznacza ramy dla działań władzy.

Zmiana Konstytucji to poważne zadanie, nie można tego robić z byle powodu. Dlaczego więc Platforma Obywatelska chce ją zmienić? Dlatego, że Konstytucja ma być dla obywateli, a nie dla polityków, w obecnym zaś kształcie psuje państwo i działa przeciwko obywatelom. Jeśli Konstytucja strzeże tego, co tak bardzo wszystkim doskwiera, a więc władzy biurokracji nad obywatelem, bezkarności polityków, upartyjnienia państwa, przywilejów elit – to pora ją zmienić. Pora ją zmienić, bo straciliśmy wiarę, że oczekiwania zwykłych ludzi

mają jakiegokolwiek znaczenie dla władzy. Konstytucja, która nie daje obywatelom realnego wpływu na bieg zdarzeń we własnym kraju – nie może być dobra.

Zdaję sobie sprawę, że zadanie nie jest proste. Konstytucję uchwała parlament, a tu dużą przewagę mają dzisiaj obrońcy dotychczasowego stanu rzeczy. Niechętnie zmianie będą też elity, które najczęściej korzystają z wad naszego systemu. Przeciwno nam stanie cała polska klasa próżniacza, a jej główną bronią będzie szyderstwo. Rozmaite autorytety będą tłumaczyły, że zmiany w Konstytucji nic nie dają, że są populistycznym hasłem, że są mało europejskie, a nawet niebezpieczne, bo zwykli ludzie będą mogli naprawdę o cośś decydować. Jeśli Platforma będzie osamotniona, nic się nie zmieni. Dlatego zwracamy się do Was.

Jeśli bezradnie opuścimy ręce, to przegramy. A przecież możliwe jest wyzwolenie dobrej energii Polaków, tej energii, dzięki której spełniają się wielkie marzenia. Przed ćwierć wiekiem, dla mojego pokolenia, które wchodziło wówczas w dorosłe życie, takim marzeniem była wolna Polska. Większość była przekonana, że to niemożliwe, a jednak doświadczyliśmy satysfakcji ze zwycięstwa najprostszych prawd. Dziś jest podobnie. Prawie wszyscy czujemy, że zmiany są konieczne i prawie nikt nie wierzy, że są możliwe.

Aby rzucić wyzwanie tej złej sytuacji, musimy się porozumieć – nie dla zwycięstwa tej czy innej partii, ale dla naprawy Rzeczypospolitej. A zacząć trzeba od fundamentu – czyli Konstytucji.

Wiem też, podobnie jak Wy, że zmiany w Konstytucji nie są lekarstwem na wszystkie polskie choroby. To zaledwie pierwszy,

ale przecież niezbędny krok do tego, aby nasza demokracja przestała być fasadą, za którą nieliczni urządzają sobie życie kosztem bezsilnej większości. Aby uczynić ten pierwszy krok, musimy wypowiedzieć swoją wolę zmiany w ogólnonarodowym referendum. To w nim powiemy: cztery razy tak!

Tak – dla mniej licznego Sejmu, dzisiaj kosztownego, ponad miarę rozgadanego, w którym liczba posłów nie przekłada się na jakość tworzonego prawa.

Tak – dla zniesienia Senatu, który w ostatnich latach stał się symbolem mnożenia politycznych bytów ponad wyraźną potrzebę.

Tak – dla zniesienia immunitetu, który w Polsce stał się gwarancją bezkarności przestępców na najwyższych stanowiskach.

Tak – dla wyborów większościowych w okręgach jednomandatowych, aby wreszcie

wyborcy decydowali o kształcie swej reprezentacji parlamentarnej.

Zwróciłem się do wszystkich ludzi Platformy Obywatelskiej o pomoc w tym trudnym przedsięwzięciu. Rozumiem, że Państwa zaufanie do polityki i rozmaitych akcji publicznych jest niewielkie. Jeśli jednak pragniemy zmiany, musimy działać razem. Bez Waszej pomocy nie zmienimy Konstytucji. Bez Waszych podpisów na pewno nie odbędzie się referendum w tej sprawie.

Uwierzcie: nie jesteście sami ze swymi marzeniami i pomysłami. I ze swoją złością. Jeśli zbierzemy wspólnie ponad pół miliona podpisów pod wnioskiem o referendum, to zmiana konstytucji stanie się naprawdę realna. I wtedy zamiast złości odczuwać będziemy dumę, że żyjemy tu, w Polsce. I że nam Polakom znowu się coś udało.

A oto nasze propozycje.

Po pierwsze:
MNIEJ LICZNY SEJM

Polski Sejm liczy dzisiaj 460 parlamentarzystów – to jeden z najwyższych wskaźników liczebności parlamentu na świecie! Czy dzięki temu mamy lepsze prawo niż w innych krajach? Czy Polskę, kraj średniej wielkości i raczej ludzi biednych niż zamożnych, stać na tak liczny parlament?

Nie ma żadnego racjonalnego powodu, aby w polskim Sejmie zasiadało tak wielu posłów. Należy postawić na jakość pracy parlamentu, a nie jego liczebność. Korupcja, kupowanie ustaw, ucieczka przed wymiarem sprawiedliwości pod parasol immunitetu, czyli bezkarność w łamaniu prawa, afery kryminalne i obyczajowe (pijaństwo) – to tylko niektóre zwyczaje „klasy próżniaczej”, która zgromadziła się w Sejmie.

Dlatego postulujemy zmniejszenie o połowę składu izby. Kiedy posłów będzie mniej, zwiększy się odpowiedzialność każdego z nich. Łatwiej będzie nam rozpoznać twarze i nazwiska autorów ustaw, a przejrzystość i osobista odpowiedzialność ułatwią skuteczną obywatelską kontrolę nad Sejmem i jego pracą.

Posłowie wnoszą do Sejmu konkretne interesy – regionu, swojej grupy zawodowej, ale nierzadko własne lub zaprzyjaźnionego przedsiębiorcy. Liczny Sejm ułatwia też działania tym osobom spoza parlamentu, które w anonimowym tłumie posłów szukają poparcia dla swoich interesów. Dlatego Sejm tak często staje się izbą przetargów. Im mniej posłów, tym trudniej ukryć działania sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami.

Należy ograniczyć liczbę posłów także dlatego, aby przywrócić należytą godność tej

funkcji. Polacy źle oceniają nie tylko moralność posłów, ale także ich kwalifikacje zawodowe. Im liczniejszy Sejm, tym słabsza konkurencja w tej dziedzinie – to oczywiste. Ostrzejsza konkurencja, podobnie jak na rynku pracy czy w sporcie, skutecznie odsiewa nieudolnych, gorzej przygotowanych i nieuczciwych. Mniej liczny Sejm, wybrany w okręgach jednomandatowych, może spowodować, że o posłach znów będziemy mówili bez ironii, że to nasza reprezentacja. A bez surowej selekcji nie ma dobrej reprezentacji.

Ostatnim argumentem na rzecz zmniejszenia liczby posłów jest stan finansów państwa. Pieniądzy brakuje w Polsce prawie na wszystko – ale nigdy nie brakuje na utrzymanie 460 posłów. Budżet Sejmu na rok 2004 to 337 milionów złotych! Jeśli zatem szukamy oszczędności w każdej sferze życia, powinniśmy zacząć je od władzy.

Tylko władza skromna i powściągliwa ma moralne prawo do prowadzenia polityki oszczędnych wydatków!

Uważamy, że demokracji w Polsce nie zagraża „szczypliwy parlament”, demokracji w Polsce zagraża rozdęty ponad miarę Sejm, który żyje kosztem społeczeństwa, z podatków płaconych przez nas wszystkich. Jeśli chcemy zmieniać Polskę, to zmniejszenie liczebności „klasy próżniaczej” będzie dowodem, że zmieniamy ją naprawdę.

To Konstytucja określa ilu posłów ma zostać wybranych i zasiąść w parlamencie. Dlatego chcemy ją zmienić.

Po drugie:

LIKWIDACJA SENATU

Senat powstał w wyniku obrad Okrągłego Stołu w 1989 roku, gdy „Solidarność”

negocjowała z partią komunistyczną udział we władzy. Jak pamiętamy, wybory do Sejmu w czerwcu 1989 roku odbywały się wedle z góry ustalonych reguł – większość izby mieli stanowić reprezentanci partii peerelowskich, a jedynie wybory do Senatu miały być wyborami w pełni wolnymi. Okazało się, że na 100 miejsc senatorskich opozycja solidarnościowa zdobyła 99. Senat z prawem weta wobec ustaw sejmowych mógł więc równoważyć decyzję formalnie izby niższej czyli Sejmu. W ten sposób demokracja ograniczona w wyborach sejmowych miała współistnieć z wolnymi wyborami do wyższej izby parlamentu.

U początków Senatu nie leżały więc potrzeby ustrojowe, wizja państwa, lecz bieżące targi i kompromisy między ówczesną władzą totalitarną a opozycją demokratyczną. Konstytucja z 1997 roku utrzymała Senat,

choć już wtedy podnosiły się głosy nawołujące do jego likwidacji. Do dzisiaj najwytrwalej o jego istnienie zabiegają sami senatorowie.

Zdaniem Platformy Obywatelskiej Senat należy zlikwidować, a jego kompetencje przekazać Prezydentowi, wzmacniając tym samym jego uprawnienia.

Dlaczego tak uważamy? Otóż, mimo świetnych tradycji historycznych Senat nie stał się izbą gromadzącą autorytety, mającą moc sprawczą w najważniejszych dla kraju sprawach. Obecne funkcje Senatu sprowadzają się do poprawek prac Sejmu. Izba wyższa stała się więc „kołem ratunkowym” w przypadkach pomyłek prawnych, które zdarzają się w Sejmie. Zamiast starannie pracować nad dobrymi ustawami, Sejm często przepuszcza buble prawne, gdyż liczy, że poprawi je Senat.

I rzeczywiście, zdarza się często, że Senat poprawia oczywiste błędy, nawet ortograficzne. Dlatego nazywany jest czasem „izbą kropki i przecinka”. W sprawach najważniejszych Senat wykonuje jednak z reguły zadania narzucone przez partię rządzącą i nie spełnia roli niezależnej instytucji, która powstrzymałaby władzę od tworzenia nadmiaru przepisów. Zatem bez większego ryzyka funkcje Senatu mógłby przejąć Prezydent.

Liczba złych ustaw wychodzących z parlamentu, często potem unieważnianych przez Trybunał Konstytucyjny, świadczy też o tym, że Senat na równi z Sejmem ponosi odpowiedzialność za złe prawo w Polsce. Do tworzenia dobrych ustaw nie jest potrzebny stuosobowy Senat, tylko kompetentni posłowie i współpracujący z nimi prawnicy.

Jest jeszcze jeden powód nieskuteczności Senatu. Na ogół partie polityczne wystawiają kandydatów do Senatu ze swojego drugiego szeregu. Wytrawni politycy z pierwszej ligi starają się o miejsca w Sejmie, bo tam podejmuje się istotne decyzje, tam jest centrum polityki. To z kolei powoduje, że w wielu przypadkach mandat senatora traktowany jest jak zasłużona partyjna emerytura. Z tego zapewne powodu, choć Senat dysponuje tzw. inicjatywą legislacyjną, czyli prawem zgłaszania własnych ustaw, czyni to nadzwyczaj rzadko. Tak więc i w tej kwestii, jaką jest inicjowanie ważnych projektów dla kraju, Senat się nie sprawdził.

Ostatnim argumentem za likwidacją Senatu są pieniądze. Budżet Senatu to 300 milionów złotych na kadencję. Za takie pieniądze warto utrzymywać instytucje, które

są konieczne dla dobrego funkcjonowania państwa. Dziś widać już wyraźnie, że Senat nie jest instytucją niezbędną. Interes senatorów i historyczny sentyment to za mało, by polscy podatnicy płacili tak dużą daninę.

Dziś zmusza nas do tego Konstytucja. Dlatego chcemy ją zmienić.

Po trzecie:

JEDEN POSEŁ W JEDNYM OKRĘGU

Ordynacja wyborcza decyduje, w jaki sposób wybiera się posłów w demokracji. W Polsce obowiązuje ordynacja proporcjonalna. To znaczy, że najpierw wybieramy listę partyjną, na którą chcemy oddać swój głos, potem dopiero wskazujemy osobę, którą chcemy obdarzyć zaufaniem. Oddając głos na listę partyjną siłą rzeczy godzi-

my się na kandydatów wskazanych przez partię. Z reguły oznacza to wybór tych, których kierownictwa partii umieściły na pierwszych miejscach swoich list wyborczych. Wybieramy więc tych, których partie chcą, byśmy wybrali.

Nasz system polityczny już tylko od święta bywa nazywany demokracją. Na co dzień mówimy o rządach partii, a dokładniej – nie tyle nawet partii, ile ich kierownictw. Tu właśnie tkwi przyczyna wielu problemów dzisiejszej Polski. To nie obywatele decydują, kto będzie ich najlepiej reprezentował, ale kierownictwa ugrupowań politycznych. Zmiana tego systemu to początek leczenia Polski z wszechwładzy partii, które dzisiaj przypominają bardziej grupy interesu niż stronnictwa polityczne.

Wszechwładza partii sprawia, że o obsadzie stanowisk w państwie decydują

przede wszystkim powiązania polityczne. Nie jest ważne, kim jesteś i czego dokonałeś. Daleko ważniejsze okazują się znajomości, układy itd. W zamian za lojalność wobec partyjnych koterii, nawet skompromitowani politycy mają szansę dostać się do parlamentu. Tak narodziła się „III Rzeczpospolita Kolesiów”.

W obowiązującym systemie wyborczym tkwią także przyczyny innych zjawisk: nawyku lekceważenia przez polityków opinii wyborców, narastającego poczucia bezsilności wyborców, coraz powszechniejszego przekonania, że nie mamy wpływu na bieg spraw w naszym kraju. Wszystko to grozi tym, że w wyborach uczestniczyć będzie coraz mniej ludzi, a życie polityczne zostanie na trwałe zdominowane przez wiernych swoim partiom aferzystów. Tak umierają demokracje.

Platforma Obywatelska nie daje na to zgody. Dlatego postulujemy zmianę systemu wyboru posłów. Porzucimy ordynację proporcjonalną, opowiedzmy się za większością w okręgach jednomandatowych. To oznacza, że w jednym okręgu wyborczym może zostać wybrany do Sejmu tylko jeden poseł – ten, który uzyska największą liczbę głosów. Listy partyjne przestaną rządzić naszymi wyborami. To obywatele danego okręgu zadecydują, kto powinien ich reprezentować w parlamencie. Jak to urzeczywistnić?

Okręgi jednomandatowe powinny być stosunkowo nieduże, muszą także odpowiadać tradycyjnym i w miarę oczywistym dla wyborców podziałom. Geografia wyborcza nie może stać w niezgodzie z geografiami obywatelską i doświadczeniem społecznym. Z każdego okręgu wybrany zo-

stanie jeden poseł, który zdobędzie poparcie ponad połowy głosujących.

Oznacza to, po pierwsze, że kandydaci i wyłonieni reprezentanci muszą być znani w swoim okręgu, muszą intensywnie zabiegać o głosy, powinni być w swoim terenie zadomowieni. Bo tylko takie osoby mają szansę sprostać wymaganiom wyborczym. System jednomandatowy sprawia również, że ważniejsza stanie się pozycja posła w okręgu wyborczym niż w aparacie partyjnym. Rola partyjnych układów zostanie osłabiona i polityka będzie mogła powrócić tam, gdzie powinna powstawać, do wyborców.

Po drugie – wybory większościowe oparte na zasadzie, że wygrywa kandydat, który zyska minimum 50 procent głosów plus jeden, z reguły odbywać się muszą w dwóch turach. W pierwszej turze startują

kandydaci wszystkich partii, w drugiej – pozostają tylko dwaj, ci, którzy uzyskali największą liczbę głosów. Przegrani z pierwszej tury mogą apelować do swoich wyborców, by przerzucili głosy na jedną z pożądanych osób. W tej sytuacji zwykle przewagę zdobywają kandydaci o poglądach umiarkowanych, centrowych, łagodzący a nie grający na emocjach, konfliktach. Ten rodzaj politykowania przyczynia się generalnie do zmniejszenia roli demagogii, populizmu, wszelkich ekstremizmów. Wzmacnia ducha demokracji.

System większościowy zmusi więc partie polityczne do szukania kandydatów uczciwych, prawych, potrafiących rozmawiać z wyborcami. Jeśli tak wybrany poseł nie będzie ich dobrze reprezentował, bądź okaże się aferzystą, w następnych wyborach przypadnie i... nie pomoże mu w tym

już żadna lista partyjna. To dobry sposób by oczyścić polską politykę z osób niewiarygodnych i skompromitowanych, to jedyny sposób, by w Sejmie zsiadli ludzie zasad, ludzie kompetentni i dbający o nasz kraj, a nie jedynie o partyjne interesy. To również gwarancja powołania uczciwego rządu zgodnego z wyborem większości.

Wybory według ordynacji proporcjonalnej reguluje Konstytucja. Dlatego chcemy ją zmienić.

Po czwarte:

ZNIESIENIE IMMUNITETU

Z mocy Konstytucji posłowie i senatorowie objęci są szczególną ochroną prawną, która nazywana jest immunitetem. Każdy kto wygrywa wybory odpowiada za swoją działalność tylko przed Sejmem lub

Senatem. Bez własnej zgody lub zgody odpowiedniej izby nie może stawać przed sądem w sprawach karnych, a postępowanie karne przeciwko niemu jest zawieszane na czas jego kadencji. Co więcej – nie może zostać zatrzymany lub aresztowany, jeśli Sejm lub Senat nie podejmie odpowiedniej uchwały.

Taki przywilej ma zapewnić parlamentarzystom pełną niezależność w wykonywaniu ich obowiązków. Chodzi też o to, by uchronić ich przed ewentualnymi nadużyciami ze strony władzy politycznej lub administracji. Poseł lub senator reprezentujący swoich wyborców, może prowadzić swoją działalność bez obawy, że zostanie zatrzymany, aresztowany czy oskarżony.

Niestety, w ostatnich latach ten przywilej jest coraz częściej nadużywany. Parlamentarzyści wykorzystują go, by unik-

nać odpowiedzialności za przestępstwa pospolite, takie jak np. prowadzenie samochodu po pijanemu, czy zwykłe oszustwa. Zdarzały się też takie sytuacje, w których osoby podejrzane o łamanie prawa uzyskiwały mandat parlamentarny dzięki partyjnym układom, a immunitet zapewniał im bezkarność.

Opisywane wielokrotnie nadużywanie tego przywileju sprawia, że polityków postrzega się jako kastę stojącą ponad prawem, jako grupę uprzywilejowaną i przywilejów nadużywającą. To obraża poczucie sprawiedliwości i przyzwoitości. Czyni z polityków grupę z gruntu podejrzaną. Wzmacnia nieufność wobec nich i tworzy poczucie przepaści między wybrańcami a resztą społeczeństwa, między „nimi” i „nami”. W ten sposób powraca znany z czasów PRL podział na „my” i „oni”,

i utwierdza w przekonaniu, że nie tak wiele zmieniło się w demokracji, że władza oznacza tylko przywileje, korzyści, a rzadko kiedy służbę i obowiązki.

Immunitet w obecnym kształcie stawia posłów ponad prawem. Tym samym obniża się prestiż parlamentu, w ślad za tym coraz gorzej oceniany jest cały system demokratyczny.

W państwie prawa nie ma potrzeby zachowywania jakichkolwiek form uprzywilejowania polityków i stawiania ich ponad obowiązujący wszystkich obywateli porządek prawa. Równość wobec prawa musi być pojmowana dosłownie i nie powinna uwzględniać żadnych wyjątków. Jedynym, jaki Platforma Obywatelska gotowa jest wprowadzić, to zwiększenie odpowiedzialności prawnej osób pełniących funkcje publiczne, tak, aby w przypadku przestępstw

spadły na nich surowsze kary niż na innych obywateli.

Mówiąc krótko: Platforma od momentu powstania stara się ograniczać przywileje ludzi władzy. Immunitet parlamentarny nie jest potrzebny, skoro tak wyraźnie narusza podstawową zasadę, która mówi, że każdy obywatel powinien w ten sam sposób odpowiadać za swoje postępowanie, a kiedy łamie prawo – ponosić tego konsekwencje.

Parlamentarzyści, tak jak wszyscy inni obywatele, powinni korzystać z uprawnień, które daje nam obecny porządek prawny. Domniemanie niewinności, jawność życia publicznego, wolność słowa i sumienia z pewnością wystarczą, by pełnić funkcję posła lub senatora, bez wsparcia dodatkowymi przywilejami.

Immunitet jest zagwarantowany w Konstytucji. Dlatego chcemy ją zmienić.

To są cztery nasze postulaty rozpoczynające naprawę fundamentów Rzeczypospolitej. Mają wspólny cel: zmuszenie władzy, żeby nie stała ponad prawem oraz usprawnienie rządów. W akcji na rzecz referendum zorganizujemy debaty i spotkania publiczne w całej Polsce, dotrzemy z naszą niebieską książeczką do setek tysięcy obywateli, aby wspólnie przełamać opór zwolenników starego porządku.

Ale cel naszej akcji na tym się nie kończy. Jeśli uda się zmienić Konstytucję w wyniku powszechnego żądania obywateli, to będzie czytelny sygnał, że Polacy chcą dla siebie odzyskać państwo, że rozpoczął się proces wychodzenia z choroby. Uleczyć się możemy tylko sami – nikt tego za nas nie zrobi. Wierzę, że stać nas na to, bo jesteśmy wielkim narodem i zasługujemy na Polskę lepszą, niż mamy obecnie.

Kronika

Platformy Obywatelskiej

24.01.2001 – tysiące ludzi z Trójmiasta i Pomorza oraz delegacje z całej Polski zjechały do hali „Olivia” w Gdańsku, by uczestniczyć w manifestacji poparcia dla rodzącej się Platformy Obywatelskiej i jej liderów. Wydarzenie transmitowały media krajowe i zagraniczne. Zaniepokojony prezydent Kwaśniewski stwierdził tego dnia na konferencji prasowej, że powstaje siła, której nikt w Polsce nie może lekceważyć. Kilkanaście dni wcześniej w hotelu „Sheraton” w Warszawie Andrzej Olechowski, Maciej Płażyński i Donald Tusk poinformowali opinię publiczną o zainicjowaniu „obywatelskiej platformy, która wyzwoli energię Polaków”. Użyte wówczas określenie stało się nazwą nowej formacji.

15.03.2001 – jedną z pierwszych publicznych akcji Platformy było zbieranie podpi-

sów przeciw finansowaniu partii politycznych z kieszeni podatnika. Tysiące młodych ludzi w kilka tygodni zebrało ponad 130 tysięcy podpisów. Mimo to większość sejmo-
wa przyjęła skandaliczną ustawę. Platforma jest dziś jedyną partią, która nie jest finansowana z budżetu państwa.

23.09.2001 – zaledwie po kilku miesiącach działania Platforma poddana została wyborczej weryfikacji. W wyborach parlamentarnych uzyskała 12,6 procent głosów, co pozwoliło jej objąć 65 mandatów w Sejmie – przegrała jedynie z SLD. Utworzyła największy klub opozycyjny. Najmniejszy dystans w liczbie oddanych głosów dzielił Platformę od Sojuszu w okręgach nowosądeckim i gdańskim, a wygrała z SLD w kilku dużych miastach.

7.06.2002 – prowadzący obrady Sejmu Donald Tusk po raz pierwszy w historii polskiego parlamentu zdecydował o wykluczeniu z posiedzenia krnąbrnego posła. Był nim Andrzej Lepper, łamiący nagminnie do tej chwili reguły i zasady obowiązujące parlamentarzystów. Przywrócenie porządku na sali sejmowej okazało się początkiem batalii przeciw ciągłemu łamaniu prawa i dobrych obyczajów przez polityków Samoobrony. Platforma mimo osamotnienia odniosła w niej sukces, skutkiem czego m.in. był słaby wynik Samoobrony w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

3.09.2002 – tego dnia w samo południe tyśiące kierowców w największych polskich miastach zaprotestowało na wezwanie Platformy przeciw kolejnemu podatkowi: winietom wicepremiera Marka Pola. Na krótką chwilę stanę-

ły samochody w całym Trójmieście. Akcja klaksonów okazała się początkiem końca tej chorej idei. „Wytrąbiony” Marek Pol stał się symbolem nieudolności rządu Leszka Millera.

27.10.2002 – po raz pierwszy Polacy głosowali na swoich wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w wyborach bezpośrednich. Było to możliwe dzięki ustawie, którą Sejm przyjął na wniosek Platformy w maju tego roku. Był to finał prawdziwej batalii rozpoczętej przez Donalda Tuska dwa lata wcześniej w Senacie. Zgodnie z projektem wówczas zgłoszonym ograniczono także liczbę radnych o jedną trzecią. Opór większości partii udało się pokonać dzięki presji opinii publicznej oraz akcjom środowisk samorządowych związanych z Platformą. Liderami projektu w Sejmie byli Waldy Dzikowski i Bogdan Zdrojewski.

14.03.2003 – Zyta Gilowska złożyła projekt ustawy o finansach publicznych, dzięki któremu wydawanie pieniędzy podatnika stałoby się oszczędne i byłoby poddane skutecznej kontroli. Wiceprzewodnicząca Platformy przedstawiła także projekt zasadniczych zmian podatkowych, nazywany „3x15”. Jest to konkretna i odpowiedzialna wizja podatku liniowego, eliminującego nadużycia i kombinacje oraz ograniczająca samowolę urzędników skarbowych. Niski i prosty podatek to jeden z głównych postulatów Platformy.

12.04.2003 – rozpoczęła się kampania „Tak. Dla Polski”, którą Platforma zorganizowała dla zmobilizowania Polaków do uczestnictwa w referendum europejskim. Dziesiątki tysięcy Polaków wzięło udział w manifestacjach zorganizowanych w naj-

większych miastach Polski, a w Sejmie Donald Tusk przekonywał posłów do dwudniowego referendum. 17 kwietnia mówił: „Dwudniowy termin referendum zwiększa wciąż niepewną szansę, żeby głosowanie było wiążące”. Mimo oporu prezydenta Kwaśniewskiego Platforma postawiła na swoim, dzięki czemu referendum okazało się skuteczne.

16.04.2003 – posłowie Platformy zaskarżyli do Trybunału Konstytucyjnego ustawę zdrowotną ministra Mariusza Łapińskiego, powołującą Narodowy Fundusz Zdrowia. Od pierwszych dni urzędowania Łapińskiego posłanki Ewa Kopacz i Elżbieta Radzińska alarmowały Sejm i opinię publiczną o zagrożeniach dla polskiej służby wynikających ze złej ustawy oraz z korupcyjnych powiązań najwyższych urzędników

Ministerstwa Zdrowia. Ich starania okazały się skuteczne: Trybunał potwierdził niezgodność ustawy z Konstytucją, Łapiński został zdymisjonowany, a prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie korupcji.

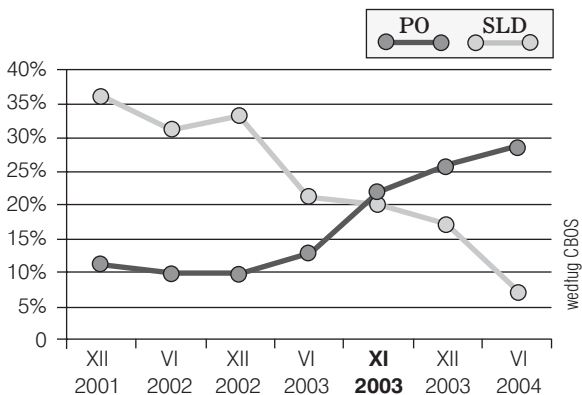
16.09.2003 – w redakcji „Rzeczpospolitej” odbyła się debata z udziałem m.in. Eriki Steinbach i Donalda Tuska na temat relacji polsko-niemieckich, roszczeń i historycznej odpowiedzialności, relacjonowana szeroko przez polskie i niemieckie media. Tusk wskazał na absurdalność niemieckich roszczeń i zagrożenia wynikające ze stanowiska niemieckich „wypędzonych”. Przewodniczący Platformy Obywatelskiej wspólnie z Janem Rokitą na spotkaniach w Berlinie i Warszawie z czołowymi politykami niemieckimi żądał z ich strony jednoznacznych deklaracji na rzecz stanowiska Plat-

formy: „Europa bez roszczeń”. 2 maja 2004 roku na uroczystej konwencji Platformy w Warszawie szefowa CDU Angela Merkel stwierdziła, że przyszły rząd niemiecki nie będzie wspierał żadnych roszczeń wobec Polaków.

18.09.2003 – „Nicea albo śmierć” – tych słów użył Jan Rokita po raz pierwszy w czasie debaty sejmowej na temat konstytucji europejskiej. Wzbudziły wiele emocji i złośliwych komentarzy, ale właśnie dzięki temu twardemu stanowisku Platformy rząd Leszka Millera nie odważył się zatwierdzić wersji konstytucji najmniej korzystnej dla Polski.

Listopad 2003 – po raz pierwszy Platforma znalazła się na pierwszym miejscu sondaży, w których bada się aktualne pre-

ferencje wyborcze. Od tamtej chwili największa grupa wyborców deklaruje oddanie swoich głosów na Platformę. Potwierdzają to sondaże wszystkich ośrodków badania opinii publicznej. W kolejnych miesiącach głównym konkurentem PO przestał być SLD, a stała się Samoobrona. Ale Platforma pozostaje niezmiennie największą siłą na polskiej scenie politycznej (aktualne poparcie wynosi blisko 30 procent).



19.12.2003 – podczas debaty na temat budżetu państwa Platforma zgłosiła poprawki dotyczące likwidacji „trzynastek” dla ludzi władzy, w tym posłów i senatorów. „Trzynastka jest w historii polskiego prawa pracy nagrodą za dobrą pracę. Niech każdy w swoim sumieniu zastanowi się, czy nasi wyborcy uważają dzisiaj, iż polska polityka, polski Sejm i polski rząd zasługują na tę nagrodę” – tak przekonywał posłów Jan Rokita. Poprawka przepadła, ale wszyscy posłowie Platformy przekazali swoje „trzynastki” na cele dobroczynne.

13.06.2004 – Platforma wygrała wybory do Parlamentu Europejskiego. Na jej kandydatów swoje głosy oddało ponad 24 procent wyborców. Dzięki temu wśród 54 polskich eurodeputowanych znalazło się 15,

którym Platforma udzieliła swojego poparcia. Niektórzy z nich objęli ważne funkcje w strukturze Parlamentu Europejskiego – Jacek Saryusz-Wolski został wiceprzewodniczącym parlamentu, a Janusz Lewandowski przewodniczącym jednej z najważniejszych komisji, Komisji Budżetowej.

26.06.2004 – Rada Krajowa Platformy podjęła decyzję o akcji na rzecz referendum konstytucyjnego „4 x Tak”. Jej celem jest zebranie 500 tysięcy podpisów pod pytaniami: Czy jesteś za zmniejszeniem liczby posłów w Sejmie o połowę? Czy jesteś za likwidacją Senatu? Czy jesteś za wyborem posłów do Sejmu w jednomandatowych okręgach wyborczych w systemie większościowym? Czy jesteś za zniesieniem immunitetu parlamentarnego?

Deklaracja Ideowa

Platformy Obywatelskiej

Tworzymy Platformę Obywatelską w imię wspólnej wiary w sens i możliwości dobrej polityki we współczesnym świecie. Na progu trzeciego tysiąclecia pragniemy uwolnić energię Polaków, by czerpać dumę z godnego miejsca Rzeczypospolitej w jednoczącej się Europie.

1

POLITYKA W SŁUŻBIE CZŁOWIEKA

Platforma Obywatelska zrodziła się z protestu przeciwko złej polityce. Dobra polityka pozostaje w służbie człowieka, nie zaś jakiegokolwiek doktryny lub interesu. Polityka łączy się z moralnością tylko tam, gdzie pielęgnowane są cnoty obywatelskie. Gdzie patriotyzm stawiany jest ponad walkę o partyjne interesy. Gdzie autorytet państwa wymusza bezwzględne przestrzeganie prawa, także przez rządzących. Gdzie roztropność nakazuje powściągać grupowe spory. Zaś honor ceniony jest bardziej niż spryt.

Platforma Obywatelska chce przywrócić blask tradycyjnym ideałom republikańskim. Ideałowi Państwa jako dobra wspólnego i skutecznego strażnika sprawiedliwości oraz bezpieczeństwa. Ideałowi obywatela – jako osoby wolnej i odpowiedzialnej za los swój i swojej rodziny.

2

FUNDAMENT WARTOŚCI

Fundamentem cywilizacji Zachodu jest Dekalog. Wierzymy wspólnie w trwałą wartość norm w nim zawartych. Nie chcemy, by Państwo przypisywało sobie rolę strażnika

Dekalogu. Ale Państwo nie może pozwalać by jedni łamiąc zawarte w nim zasady – pozabawiali w ten sposób godności i praw innych, albo deprawowali tych, którzy nie dojrżeli jeszcze do pełnej odpowiedzialności za swoje życie. Dlatego zadaniem Państwa jest roztropne wspieranie rodziny i tradycyjnych norm obyczajowych, służących jej trwałości i rozwojowi. Dlatego prawo winno ochraniać życie ludzkie, tak jak czyni to obowiązujące dziś w Polsce ustawodawstwo, zakazując również eutanazji i ograniczając badania genetyczne. Zadaniem polityki jest ciągle wytyczanie granic, których przekroczenie przez człowieka lub grupę ludzi wystawia całą wspólnotę na niebezpieczeństwo. Ale także granic władzy publicznej, których przekroczenie narusza autonomię jednostki. Dobra polityka potrafi obronić obywateli przed anarchią i prywatą.

3

PLATFORMA - RUCH OTWARTY

Tworzymy partię polityczną, by móc wspólnie uczestniczyć w demokratycznych wyborach do parlamentu i samorządu terytorialnego. Demokracja potrzebuje partii politycznych. Ale wiemy zarazem, że partyjniactwo uczyniło wiele zła we współczesnej Polsce. Partie wypełniają zaledwie niewielką część aktywności publicznej Polaków.

Dlatego Platforma Obywatelska chce być miejscem spotkania i wspólnej aktywności dla uczestników zaprzyjaźnionych stowarzyszeń i organizacji, dla ludzi podzielających nasze ideały lecz poświęcających się nie działalności politycznej, ale pracy w swoim zawodzie lub środowisku. Nie chcemy i nie będziemy budować zamykającej się organizacji własnego aparatu. Dlatego chcemy by władze Platformy były w rękach tych, których Polacy obdarzyli zaufaniem i mandatem wyborczym.

4

UWOLNIĆ ENERGIĘ POLAKÓW

„Zdolność człowieka do inicjatywy i przedsiębiorczości stanowi źródło bogactwa społecznego, zaś wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystywania zasobów i zaspokajania potrzeb”. Te słowa Jana Pawła II, pochodzące z encykliki „Centesimus Annus” (IV, 32, 34), dobrze

wyrażają nasze przekonanie o wartości twórczego i aktywnego wysiłku człowieka w procesie gospodarczym. Nie na darmo Platforma postawiła sobie za cel uwolnić energię Polaków.

Niestety, po 12 latach niepodległości, Polska znowu przestała doganiać uciekający w szybkim rozwoju świat. Polskę ogarnia fala stagnacji i niewiary w przyszłość. Główną przyczyną jest paraliżowanie rozwijającej się przedsiębiorczości i obywatelskiej inicjatywy przez biurokrację, złe prawo i grupowe interesy związków zawodowych. Nie ma innej drogi do szybkiego rozwoju i dobrobytu jak powrót do idei wolności. Nie ma innej skutecznej polityki gospodarczej – jak polityka konkurencji, ochrony własności prywatnej i twardego rozprawienia się przez państwo z przyczynami paraliżu przedsiębiorczości.

5

BYĆ POLAKIEM W ZJEDNOCZONEJ EUROPIE

Platformę Obywatelską zrodziło także nasze wspólne marzenie o zjednoczonej Europie. Obecność Polski w procesie budowania Unii Europejskiej traktujemy jako postulat wynikający z dogłębnego zrozumienia polskiego interesu narodowego we współczesnym świecie i racji stanu naszego Państwa. Obecność ta otworzy przed nami nowe możliwości unowocześnienia Państwa, poprawy jakości życia ludzi, a także pogłębienia narodowej tożsamości i współodpowiedzialności za losy Europy. Stąd miłość i poświęcenie dla Ojczyzny, znajomość polskiej historii i kultury, wreszcie świadome przenoszenie narodowej i rodzinnej tradycji – to szczególnie doniosłe zadania dla naszego pokolenia. Pokolenia, które jako pierwsze stanęło przed szansą wprowadzenia Polski na równych prawach do tworzącej się unii narodów europejskich.

21.12.2001



foto: Sławomir Pultyn

Liderzy

Platformy Obywatelskiej



foto: Wojtek Jakubowski / KFP

Donald Tusk

Przewodniczący Platformy Obywatelskiej

Urodził się w 1957 roku w Gdańsku, gdzie ukończył historię na Uniwersytecie Gdańskim. Pod koniec lat siedemdziesiątych uczestnik nielegalnej opozycji, następnie założyciel Niezależnego Zrzeszenia Studentów i środowiska gdańskich liberałów. W latach 1982-1989 pracował jako robotnik fizyczny, jednocześnie był wydawcą

i dziennikarzem podziemnej prasy solidarnościowej. W 1991 roku został posłem pierwszego demokratycznie wybranego Sejmu, gdzie kierował m.in. pracami nad „Kartą Praw i Wolności”. Był też przewodniczącym Kongresu Liberalno-Demokratycznego.

W 1999 roku jako wicemarszałek Senatu zaproponował likwidację tej izby parlamentu w głośnym wystąpieniu o polskiej „klasie próżniaczej”. Założyciel Platformy Obywatelskiej, poseł Pomorza Gdańskiego, wicemarszałek Sejmu. Autor wielu publikacji, w tym popularnej pięciotomowej serii „Był sobie Gdańsk”, historii Gdańska w XX wieku zatytułowanej „Wydarzyło się w Gdańsku”, „Dawnego Sopotu”, a także „Idei gdańskiego liberalizmu”. Jest też wydawcą pierwszego w dziejach elementarza kaszubskiego oraz słownika kaszubsko-polskiego dla dzieci.

Żonaty z Małgorzatą, mają dwoje dzieci: Michała (22 lata) i Kasię (17 lat).



foto: Andrzej Winiarz

Zyta Gilowska

Wiceprzewodnicząca Platformy Obywatelskiej

Urodziła się w 1949 roku w Nowym Mieście Lubawskim. Jest profesorem zwyczajnym, kierownikiem Katedry Finansów Publicznych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Była zatrudniona w Europejskim Instytucie Rozwoju Regionalnego i Lokalnego Uniwersytetu Warszawskiego, a także współpracowała

z Instytutem Spraw Publicznych, Instytutem Badań nad Gospodarką Rynkową oraz Krajową Szkołą Administracji Publicznej. W latach 1990-98 była radną w Świdniku, a w latach 1990-94 wiceprzewodniczącą lubelskiego Sejmiku Samorządowego. W latach 1992-1998 pełniła funkcję delegata Polski do Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych Rady Europy. Była wiceprzewodniczącą Rady ds. Samorządu Terytorialnego przy Prezydencie RP (1992-1995).

Jest członkiem Rady Naukowej miesięcznika „Samorząd Terytorialny” i dwumiesięcznika „Finanse Komunalne” oraz redakcji kwartalnika „Studia Regionalne i Lokalne”. Autorka ponad 250 publikacji, w tym: 30 monografii i podręczników, blisko 90 rozpraw i artykułów naukowych, 48 ekspertyz i recenzji, blisko 90 artykułów popularno-naukowych.

Posłanka z Lublina, wiceprzewodnicząca sejmowej Komisji Finansów Publicznych.

Mężatka, ma syna Pawła.



fot.: Jacek Czarnota / KFP

Jan Rokita

Przewodniczący Klubu Parlamentarnego
Platformy Obywatelskiej

Urodził się w 1959 roku w Krakowie, tam też ukończył studia prawnicze.

W latach 1980-82 był przewodniczącym Niezależnego Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1984-1989 uczestnik Ruchu „Wolność i Pokój”, założyciel i członek Ko-

misji Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”.

W latach 1992-93 był Szefem Urzędu Rady Ministrów w rządzie Hanny Suchockiej i stworzył projekt reformy państwa, w którym samorządy uzyskiwały znacznie szersze kompetencje.

W poprzedniej kadencji Sejmu (1997-2001) przewodniczył Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, która przyjęła 66 ustaw ułatwiających walkę z przestępcami.

Wraz z przyjaciółmi rozpoczął w Krakowie Program Przeciwdziałania Przeszłości Młodzieży, doprowadził do przyznania funduszy na wały przeciwpowodziowe na Wiśle i Festiwal Kraków 2000. Pomagał w trudnych rozmowach z inwestorami: dzięki temu powstało prawie dwa tysiące nowych miejsc pracy w Małopolsce.

Posel z Krakowa, jeden z najaktywniejszych i najdociekliwszych członków komisji śledczej, powołanej do zbadania tzw. „afery Rywina”.

Żonaty, ma córkę Kasię.



Grzegorz Schetyna

Sekretarz Generalny Platformy Obywatelskiej

Urodził się w 1963 roku w Opolu. Absolwent Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

W latach 1986-1989 był przewodniczącym Niezależnego Zrzeszenia Studentów we Wrocławiu. Następnie był dyrektorem generalnym

Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, a w latach 1991-1992 najmłodszym w Polsce wicewojewodą; pełnił także obowiązki wojewody wrocławskiego. W latach 1992-94 był Sekretarzem Generalnym Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Od początku aktywnie włączył się w budowę Platformy Obywatelskiej, kierował jej kampanią w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

W czasie poprzedniej kadencji był członkiem sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji. Poseł z Wrocławia, zasiada w Komisji Kultury i Środków Przekazu, jest sekretarzem Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej.

Był założycielem pierwszej komercyjnej rozgłośni radiowej na Dolnym Śląsku – Radia Eska Wrocław. W 1994 roku został prezesem a następnie prezesem Rady Nadzorczej Sportowej Spółki Akcyjnej Śląsk Wrocław. W tym czasie klub siedmiokrotnie zdobył mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

Żonaty, ma córkę Natalię.

